



DOTYCZY ARTYKUŁU STANLEY'A W. RACZKA - REFLEKSJE „ZDRAJCY”, OPUBLIKOWANEGO W WYDANIU 2/2021 VOL. 99

Regarding Dr. Stanley Raczek



Stanislaw Golec¹

1. *Psychiatry, Wayne State University School of Medicine, University of Michigan School of Public Health, United States*

Streszczenie: Informacje uzupełniające do kariery zawodowej dr. Raczka

Abstract: Additional information about Dr. Stanley Raczek

Słowa kluczowe: dr Stanley Raczek, polonijno-polska współpraca psychiatryczna.

Key words: Dr Stanley Raczek, trans-Atlantic psychiatric collaboration.

DOI 10.53301/lw/144754

Praca wpłynęła do Redakcji: 01.12.2021

Zaakceptowano do druku: 10.12.2021

Autor do korespondencji:

Stanislaw Golec

Psychiatry, Wayne State University School of Medicine

University of Michigan School of Public Health

United States

e-mail: sgolec@gmail.com

Świetnie się stało, że artykuł o aktywności zawodowej i sukcesach dr. Staszka Raczka ukazał się jeszcze „za życia” opisywanej osoby. Bardzo wartościowa jest też jego własna perspektywa wszystkich przeżyć i perypetii opisująca i uzupełniająca osiągnięcia tylko jednego obywatela USA urodzonego w Polsce, którego los rzucił na drugą stronę Atlantyku. Dominujący aspekt mundurowy tylko dodaje smaku „przygody na rozkaz”, zaś jego osobista, uzupełniająca publikacja (*companion article*) ma specjalne znaczenie dla mnie, ponieważ często byłem aktywnym współuczestnikiem wielu poczynań Staszka, mojego „kolegi po fachu”.

Dr Raczek był (i pomimo jego formalnej emerytury nadal jest) inicjatorem i duszą towarzyską wszelkich polonijnych spotkań psychiatrycznych. On sam koncentruje się na aspekcie wojskowym, bo ten był jego pracą codzienną. Opisuje nawiązywanie pierwszych kontaktów i oficjalnej współpracy z polskimi psychiatrami wojskowymi od 1993 roku. Ale to wszystko miało początki już w roku 1987, kiedy na dorocznym spotkaniu Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego (APA) w Chicago wielu z nas pojawiło się na wykładzie prof. Andrzeja Piotrowskiego o problemach alkoholowych w Polsce. Gdy na ciemnej sali konferencyjnej głównie słyszało się polską mowę, to spontanicznie ta grupa uczestników zdecydowała, by zaraz po wykładzie zaprosić prof. Piotrowskiego i spotkać się z nim prywatnie przy kawie i herbacie. Przy dużym i okrągłym (!) stole okazało się, że każdy z nas zna jeszcze paru innych polskich psychiatrów, pracujących w USA lub sąsiedniej Kanadzie. Na tym spotkaniu „grupa inicjatywna” podjęła decyzję, aby się jakoś sformalizować przy okazji następnego zjazdu APA w kanadyjskim Montrealu w 1988 roku.

I tak też się stało. W ciągu roku opracowaliśmy statut naszej organizacji „Association of Polish Psychiatrists and Neurologists in America” oraz ustaliliśmy składki członkowskie. Wybraliśmy pierwsze władze a Biuletyn APP-NA początkowo wydawany 3-4 razy do roku systemem „samizdatu”, stał się faktem. Jako organizacja stowarzyszona działaliśmy pod parasolem APA, ponieważ większość z nas do niej należała, a doroczne spotkania organizowane w dużych miastach zawsze przyciągały tysiące psychiatrów z całego świata. Zwykle na tych zjazdach zawsze można było się natknąć na kogoś jeszcze, kto mówił po polsku. Ustaliliśmy też, że podczas zjazdów APA w każdy wtorek wieczorem będziemy się zbierać na formalne zebranie organizacyjne, zawsze zakończone dobrą kolacją dla wszystkich uczestników i ich rodzin.

Wkrótce potem rozpoczęły się długo oczekiwane i wymuszone na władzach PRL przemiany transformacji ustrojowej w Polsce. Naturalnym dla nas było włączenie się w ten proces. Aby zapoznać się z potrzebami i oczekiwaniami polskich kolegów psychiatrów zorganizowane zostały dwa wyjazdy do Polski dzięki wsparciu firmy farmaceutycznej Upjohn, mającej wtedy główną kwaterę w moim stanie Michigan. W 1992 roku do kompanii „Staszek & Staszek” dobraliśmy jeszcze psychiatrę dziecięcą prof. Marię Paluszny (mieszkającą w Michigan, ale pracującą w Toledo, w stanie Ohio) i zrobiliśmy objazd po dużych polskich szpitalach psychiatrycznych: Tworki, Kędzierzyn, Kochanówka oraz Abramowice. Do kolejnej wyprawy, w 1993 roku, dołączyła do nas dr Elżbieta Wirkowska, psychiatra i neurolog z Nowego Jorku. Objechaliśmy wówczas ośrodki akademickie polskiej psychiatrii: Poznań, Kraków, Warszawa, Gdańsk, Lublin, Łódź oraz Szczecin. Przeprowadzałem też wtedy formalną ankietę wśród uczestników wszystkich naszych spotkań, by mieć



Fot. 1. Dr Stanisław Golec podczas otwarcia I Kongresu Polonii Medycznej Świata w Częstochowie

jakiś stopień obiektywności i aby ustalić ranking potrzeb psychiatrycznych, których na początku było bardzo wiele.

Dodatkową okazją do naszych spotkań stały się, organizowane średnio co trzy lata, kongresy Polonii Medycznej Świata wraz z tym pierwszym, oddolnie i spontanicznie zorganizowanym w Częstochowie w dniach 19-23 czerwca 1991 roku (Fot. 1.). Do dnia dzisiejszego odbyło się dziesięć takich kongresów polonijno-medycznych zorganizowanych w dużych miastach w Polsce.

Przyczynek i osobisty rozdział dr. Staszka Raczka w „Historii medycyny i wojskowej służby zdrowia” to dobry początek. Okres po II wojnie światowej, przez jaki Polska przeszła i dążenia indywidualnych lekarzy psychiatrów, którym udało się jakoś wymknąć spod wszechwładnej kontroli narzuconego systemu, to na pewno temat niedopracowany, a szkoda! Jednym z pierwszych liderów naszej organizacji był dr Roman Orłowski – niestety – nieżyjący już, polski psychiatra wojskowy z Łodzi, który opuścił Polskę wraz z żoną po pamiętnych wydarzeniach roku 1968. Dr Orłowski po nostryfikacji swego dyplomu lekarskiego aż do emerytury pracował w więzieniu stanowym Jackson, w stanie Michigan.

Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce to jeszcze jeden aspekt historyczny, który w ciągu jednej nocy zmienił losy tysięcy Polaków (w tym moje). Wystarczyło tylko przebywać turystycznie poza granicami Polski przed 13 grudnia 1981 roku, aby w tę pamiętną niedzielę zbudzić się w zupełnie innej i nieplanowanej rzeczywistości,

na którą mało kto był przygotowany. Ale to temat na odrębne opracowanie, być może po moim własnym przejściu w „stan spoczynku zawodowego” za kilka lat.

Historia współpracy polskich, polonijnych i rdzenie amerykańskich psychiatrów – zarówno wojskowych, jak i cywilnych – jest „nadal żywa” i na bieżąco pisana. Nowe technologie komunikacyjne, w tym wirtualne (wymuszone COVID-em), stwarzają inne, niemal natychmiastowe, możliwości wymiany doświadczeń. Ale nic nie zastąpi personalnych, koleżeńskich interakcji, konferencyjnych prezentacji podczas kongresów i zjazdów medycznych wszelkiego rodzaju, jak i tych mniej formalnych, kulturalnych i towarzyskich podczas wieczornych kolacji, bankietów czy czasami przy ognisku w plenerze, przekształcających się potem w długie „nocne Polaków rozmowy”. Możliwa też jest kontynuacja zmodernizowanej współpracy wojskowo-medycznej (oraz psychiatrycznej), ponieważ w wojskowych służbach medycznych USA nadal pracuje sporo personelu medycznego o zdecydowanie polskich korzeniach.

Materiały źródłowe

1. <http://poloniamed.org/i-y-kongres-polonii-medycznej/> oraz <http://poloniamed.org/zawadowicz/>
2. Archiwa Gazety Lekarskiej:
 - <https://papier.gazetalekarska.pl/>
 - https://papier.gazetalekarska.pl/pdf/Gazeta_Lekarska_07-08_2006.pdf